

# CHATA POLSKA

## PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie . . . . . mar. 3.00  
półrocznie . . . . . „ 6.00

tygodnik  
ludowy

## OGŁOSZENIA:

Za całą stronę . . . . . mar. 320  
Za wiersz garmontowy „ 4

Redakcja i  
administracja

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.  
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,  
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ“, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ“ na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz gazety ludowej „Piasta“ wychodzącej w Krakowie na 1919.

## Bratnią podajmy dłoń!

Na pograniczu wschodu i zachodu Europy rozpostarły się ziemie państwa polskiego. Gdy na zachodzie zasady wolności, równości i braterstwa ludzi od stu conajmniej lat coraz szersze zyskiwały uznanie, gdy na zachodzie władza w państwie przechodziła do rąk całego narodu, Wschód Europy to jest Rosja, do ostatnich chwil poddany niewoli carskiej chwije się obecnie pomiędzy niewolą carską i bolszewicką, pomiędzy generałem carskim Denikinem a ciemną bolszewickim Leninem. Państwo polskie jako ostatni ku wschodowi silniejszy posterunek wolności zachodniej ważną ze względu na swe położenie ma do odegrania rolę.

Już od setek lat wszystkie mniejsze a pokrzywdzone lub zagrożone ludy chroniły się pod opiekunice skrzydła Rzeczypospolitej Polskiej. O Polskę szukali oparcia Wołosi i Mołdawianie czyli dzisiejsi Rumuni za panowania w Polsce Władysława Jagiełły, z Polską połączyły się Ruś, Białoruś, Litwa, Inflanty i Kurlandja, by uniknąć jarzma tatarskiego, moskiewskiego czy niemieckiego. Bo wolność, jaką nawet w przeszłości cieszył się w swem państwie naród polski, stała się potężną siłą, przyciągającą do Polski wszystkie sąsiednie narody.

I teraz za ledwie bohaterskim wysiłkiem zerwaliśmy kajdany niewoli i w szeregu wolnych stanęliśmy narodów i państw, już zgodnie z hasłem naszych ojców „za naszą i waszą wolność“ śpieszymy z pomocną dłonią wszędzie tam, skąd dochodzi nas wołanie o pomoc. Od szeregu miesięcy niezwykły żołnierz polski o znoju i trudzie wytrwale idzie ku wschodowi, by wyzwalać z niewoli niemieckiej i bolszewickiej swych braci Polaków, by stworzyć warunki uświadomienia narodowego dla Białorusi, by osłonić słabe narody, sąsiadujące z Polską na wschodzie przed zachłannością moskiewską.

Dotarły wojska nasze do Berezyny i do Dźwiny, znaczna część zatem Białej Rusi, ta część, która najgoręcej łączności z Polską pragnie, zabezpieczona jest przed zaborczością rosyjską, niemożność dalszego niczem nieskrepowanego rozwoju. Ukraińcy, chociaż niejednokrotnie wrogo względem Polski występowali, znajdują w nas również życzliwych przyjaciół, jeżeli tylko rozumieją że jedynym istotnym niebezpieczeństwem, jakie im zagraża, jest Rosja, a Polska może być cennym sprzymierzeńcem w ich walce o wyzwolenie.

Ostatnio nowe narody i państwa bardzo gorliwie ubiegają się o opiekę i pomoc polską mianowicie Estonia i Łotwa. Po upadku dawnego cesarstwa rosyjskiego wszystkie



narody ujarzmione przez carów rosyjskich, zrzuciwszy jarzmo obce, własne zorganizowały sobie państwa. Wtedy to nad morzem Bałtyckim na północ od Litwy powstały dwa państwa Estonja i Lotwa. Estończycy i Łotysze są narodami małymi, trudno im więc bez pomocy obcej obronić swą niepodległość. A na niepodległość ich czyha Rosja, czyhają Niemcy. Przez kraj Estończyków i Łotyszów ma być najkrótsza droga, łącząca Niemcy z przyszłą carską Rosją. Od dłuższego czasu czynione są nad morzem Bałtyckim, wysiłki tak ze strony Niemców jak i ze strony zwolenników odrodzenia carskiej Rosji, by nie dopuścić do istnienia samodzielných państw: Estonji i Lotwy. Czytamy więc ciągle w gazetach wiadomości o gromadzących się nad morzem Bałtyckim niemiecko-rosyjskich wojskach generała Goltza i Bermonta, czytamy o tem, że mimo rozkazu Najwyższej Rady państw sprzymierzonych Niemcy nie chcą ustąpić z krajów nadbałtyckich czytamy wreszcie, że te wojska niemiecko-rosyjskie rozpoczęły atak na miasto Rygę i zagrażają istnieniu Estonji i Lotwy.

W tak ciężkim położeniu Estonja i Lotwa zwróciły się z prośbą o pomoc do Polski, oświadczając równocześnie, że pragną połączyć się z Polską jaknajserdeczniejszymi węzłami. Coprawda pewnej pomocy udziela Estonji i Lotwie Anglja, jednak pomoc ta wobec oddalenia Anglji jest zamało skuteczna. Polska jedynie może udzielić pomocy skutecznej.

Udzielenie pomocy Estonji i Lotwie przez Polskę leży nie tylko w interesie tych państw, nie tylko odpowiada programowi państwa polskiego wyzwolenia i ochraniać mniejszych narodów, ale przyczynić się może wybitnie do wzmocnienia potęgi naszego państwa, umożliwi nam uzyskanie drugiego dostępu do morza, osłabi grożące nam w przyszłości niebezpieczeństwo rosyjskie i niemieckie.

Ważność możliwego połączenia Estonji, Lotwy, a także i Litwy z Polską jest dla każdego widoczna. Szerokie wschodnie przestrzenie Rzeczypospolitej Polskiej miałyby w ten sposób możność wywożenia bez przeszkód, bez opłacania ceł zbywających wytworów, a przywożenia potrzebnych towarów z tych państw, gdzie one są najtańsze i najlepsze. Związek kilku chociażby małych państw z Polską wytworzyłby w środku Europy tak znaczną potęgę, że osłabione po obecnej wojnie Rosja i Niemcy nie odwa-

żyłyby się zbyt łatwo z nami rozpocząć wojnę.

Chociaż więc wiele krwi naszej popłynęło, chociaż strudzony jest nasz żołnierz, to jednak dla dobra naszej przyszłości na prośby Estonji i Lotwy o pomoc, powinniśmy odpowiedzieć wszyscy jedno: bratnią podajmy im dłoń!

## SEJM.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa plenarne posiedzenia Sejmu. Poza tem codziennie pracują poszczególne komisje, przygotowując wnioski na pełne posiedzenie Sejmu.

Na posiedzeniu wtorkowym, dnia 21 października po odczytaniu interpelacji czyli zapytań do zarządu dokonano wyboru wicemarszałka w miejsce p. Nowickiego, który usunął się z Sejmu. Wicemarszałek został wybrany ks. A. Stychel. Następnie przyjęto kilka ustaw zgodnie z propozycjami Komisji. Między innymi ujednostajniono granicę pełnoletności w całym państwie. Do tychczas w zaborze austriackim granicą było 24 lat, w zaborze pruskim i rosyjskim 21 lat, Obecnie granicą pełnoletności ma być wszędzie 21 lat.

Między wnioskami nagłymi omawiano sprawę przyścia z pomocą tym gminom Galicji zwłaszcza wschodniej, które zagrożone są klęską głodową.

W piątek, dnia 24 października Sejm zatwierdził wniosek Komisji administracyjnej w sprawie uchwalenia podatków przez samorządy gminne i powiatowe w byłej Galicji, jakoteż wniosek komisji prawniczej w sprawie zmiany nazwisk.

Załatwiono oprócz tego kilka wniosków dotyczących naszej polityki gospodarczej i uchwalono kilka wniosków nagłych. Między uchwalonemi wnioskami nagłymi znajduje się wniosek posła Poniałowskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego, domagający się oddanie Głównemu Urzędowi Ziemskiemu tymczasowego kredytu osadniczego dla pracowników rolnych w wysokości 10 do 15 tysięcy marek na osobę.

Z chwili gdy wszystkie ludowe stronnictwa złąły się w jedno Polskie Stronnictwo Ludowe w Sejmie stało się możliwe stworzenie większości sejmowej, któraby powołała do życia rząd, będący wyrazem jej woli. Polskie Stronnictwo Ludowe rozpoczęło przez swoich przedstawicieli prowadzić ro-

kowania z innymi stronnictwami, zapraszając je do współpracy w większości. Przy rokovaniach chodziło głównie o to, aby wszystkie stronnictwa większości porozumiały się w sprawie rolnej, konstytucji i naszej polityki zagranicznej. Do większości sejmowej nie należeliby w każdym razie Związek Ludowo-Narodowy czyli narodowi demokraci, jako stojący za nadto na prawo i socjaliści, jako skrajni lewicowcy. W skład zatem większości sejmowej weszłyby zatem stronnictwa środkowe reprezentujące głównie interesy włościańskie. Stworzenie większości dałoby pracom naszego Sejmu niewątpliwie większy rozpęd.

## Wojna

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI znajduje się w stanie ciągłego ożywienia. Nieprzyjacieli próbuje atakami w rozmaitych punktach naszego frontu doszukać się słabszych miejsc oporu i doprowadzić do jakiegokolwiek powodzenia swego oręża. Klęski, zadawane obecnie bolszewikom na wszystkich frontach nasawiają im coraz aporezywiej myśl szybkiego końca ich panowania; szukają więc deski ratunku. Na szczęście żołnierz nasz z każdego spotkania z bolszewikami wychodzi zwycięsko. Szczególnie żaźarte walki toczyły się na południe od Połocka. Bolszewicy ścigali na ten odcinek coraz-to nowe oddziały, rzucali do ataku piechotę, wypuścili masę pocisków artylerji, lecz ostatecznie wyczerpani zaprzestali ataków.

W rejonie Bobrujska oddziały wielkopolskie pod dowództwem generała Konaszewskiego rozbiły zupełnie wojska bolszewickie, zagrażające Bobrujskowi. Wzięto 1500 jeńców, 4 działa, 22 karabiny maszynowe, pociąg pancerny, wielkie ilości amunicji i mnóstwo materiału technicznego. Zwycięstwo to zmasiło bolszewików do cofnięcia się dalej ku wschodowi. Na innych odcinkach tego frontu miały miejsce drobne starcia naszych wojsk z oddziałami bolszewickimi. dając nam zdobycz w jeńcach i materiale wojennym.

NA FRONCIE WOLYŃSKIM poza zajęciem Szczętówki po opuszczeniu jej przez wojska akrańskie ważniejszych wydarzeń nie było.

### List biskupa połowego wojsk Polskich.

Otrzymujemy następujące pismo Ordynaryata biskupiego wojsk polskich w Krakowie.

„Z woli Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski wezwany do sprawowania urzędu biskupiego w wojsku polskim, objąłem pasterzowanie duchowne, a zarazem i troskę o dobro bohaterskiego żołnierza Polskiego.

Gdyby ze sna zbudzone rycerstwo—stanęła armja polska do wielkiego i świętego dzieła obrony Ojczyzny i utrwalenia wołności dla swojej drogiej Ziemi. W olbrzymim wysiłku, w strasznych zmaganiach się z wrogiem, który dokola opasał stalowym pierścieniem bagnatów nasz kraj męczeński niesie ten żołnierz polski na dalekie granice Rzeczypospolitej wolność acieśnio tym ludom i stawę zwycięskiego oręża polskiego.

Świetne czyny i zwycięstwa młodej armji polskiej będą podziw całego świata i postrach wrogów. Ale zadanie żołnierza nie jest skończone: musi on na placówkach zdobytych krwią swoją ofiarą trwać jeszcze w pogotowiu, bo tylko pod osłoną jego piersi odbywać się może wielka odbudowa ojczyzny, bo tylko za tą niezdobytą warownią piersi żołnierskich bezpieczeństwo i ład w kraju jest możliwy.

Za te wielkie czyny, za te bohaterskie wysiłki należy się polskiemu żołnierzowi od Jego narodu wdzięczność, miłość i pamięć o nim, ale pamięć ofiarna.

Zbliża się stota jesienna i chłody zbliżającej się zimy. Czas to ciężki dla wszystkich, ale stokrój cięższy dla żołnierza, który w polu stoi—zdala od ciepłej chaty rodzinnej, w obliczu przewrotnego i barbarzyńskiego wroga, na wyniszczonych i wygłodzonych wojną kresach polskich.

Naczelne dowództwo armji boryka się z trudnościami, zaopatrując naszego żołnierza, ale państwo niezagospodarowane wszystkiemu poddać nie może. Przeto Naród cały musi podjąć troskę o swego żołnierza.

Jako więc Pasterz tych szarych zastępów żołnierskich wraz z całym dachowiestwem wojskowym, które dzieli wspólny los w żołnierskich szeregach, zwracam się do wszystkich szlachetnych serc w całym Narodzie Polskim, kołając o pomoc i opiekę dla żołnierza polskiego. Niech każdy pośpieszy z czem może dla tych, co ofiarną służbę broni niosą dla Ojczyzny, bo to synowie i bracia nasi.—a wszyscy nam drodzy. Wtedy tylko, będziemy mogli powiedzieć do tego brata naszego i szlachetnego obrońcy; trwaj „jako dobry żołnierz Chrystasów“ (Tym.) bo Ojczyzna jest z Tobą.

Wszelkie ofiary nadesłać prosimy do ministerium wojny Kuryi biskupiej połowej — Krakowskie Przedmieście № 11, Warszawa.

Z góry serdeczne dzięki składam za każdy dar bodaj najdrobniejszy, który świadczyć będzie, że społeczeństwo nasze współczuje losowi polskiego żołnierza i z głębi serca udzielam pasterskiego błogostawieństwa.

Dan w Warszawie † Stanisław.  
Uroczystość Zjednoczenia Wojsk Polskich  
19 października 1919 r.

## Brygadjer Piłsudski.

Kto jak on—nasz brygadjer Piłsudski,  
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił?  
Kto, jak on—tak u Boga wyprosił,  
By stąd odszedł najeźdźca kałmucki?

Kto jak on—tak się z Bogiem targował  
Pod Łowczówkiem z krzywą szablą w ręku,  
O tę Polskę pełną krwi i jęku,  
O tę Polskę, którą wróg rabował...

Kto jak on?

Pamiętajcie to imię,

Co z tęsknoty do Polski wyrosło,  
Gdy wróg deptał ją z butą wyniosłą,  
Całą w ogniu stojącą i w dymie.

Ten żołnierski wysiłek nadludzki  
Wy swym dzieciom w kolebkach przekażcie,  
Bo, jak w burzy kapitan na maszcie  
Stał dziś w Polsce—brygadjer Piłsudski.

E. Słoński

## Naczelnik Państwa w Krakowie.

Dn. 19 październ. obchodzono uroczyste w Krakowie historyczny dzień zjednoczenia Armii Polskiej.

Na uroczystość obiecał przybyć Naczelnik Państwa, toteż miasto całe przybrane było flagami, kobiercami i zielenią.

O godz. 7 rano na ulice miasta wyruszyły kapele wojskowe i odegrały pobudkę. Wkrótce potem oddziały wojskowe, straż obywatelska i młodzież szkolna zaciągnęły szpalery od dworca kolejowego wzdłuż wszystkich ulic, którymi miał przejeżdżać Naczelnik Państwa. Poza szpalerami zebrały się nieprzejrzane tłumy publiczności.

W salonie recepcyjnym dworca kolejowego zebrał się naczelnicy władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje, przybyłe na powitanie Naczelnika Państwa, generał Haller, generał Dowbor-Muśnicki i długi szereg innych wybitnych osobistości.

O godz. 9 rano syreny zapowiedziały wjazd pociągu, wiozącego Naczelnika Państwa. Kapela kompanji honorowej, ustawiona na peronie, zagrała hymn narodowy, a zbrani, gdy pociąg stanął, wzniesli okrzyk: „Niech żyje Piłsudski!“ Gdy Naczelnik Państwa wysiadł z wagonu generał Haller złożył raport. Naczelnik Państwa przeszedł przed frontem warty honorowej i udał się do salonu ze swym orszakiem. — Tu przy-

witał go krótkim przemówieniem gen. Haller i wznosił okrzyk na cześć Naczelnika, który zbrani z zapalem trzykrotnie powtórzyli.

Z placu przed dworcem ruszył korowód ku miastu. Przodem jechała banderja krakowska, za nią konny pluton szturmowy Hallerczyków. W pierwszym powozie jechał prezydent miasta, Fedorowicz, w drugim, zaprzężonym w 4 białe konie, przybranym kwiatami i zielenią—Naczelnik Państwa z gen. Henrys'em, w następnych gen. Haller z gen. Dowborem Muśnickim, wicemarszałek Sejmu Osiecki, jako zastępca marszałka Sejmu itd.

Orszak zamykał konny pluton Hallerczyków. Tłumy publiczności witały niemilknięciami okrzykami Naczelnika Państwa, przejeżdżającego wśród szpalery. Gdy orszak przybył do Barbakanu, prezydent miasta, Jan Kanty Fedorowicz wysiadł z powozu, a zbliżywszy się ku pojazdowi Naczelnika, powitał go, jako „umocowanego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej piewszego obywatela i kierownika Państwa, pierwszego włodarza ojczyzny“.

### Na Wawelu.

Naczelnik podziękował w krótkich słowach za powitanie, poczem orszak ruszył ulicą Florjańską ku rynkowi głównemu. — Oddziały wojska ustawione pod kościołem Marjackim prezentowały broń.

Z Rynku przejechał orszak ulicą Grdzką na Wawel. U wejścia do katedry oczekiwał Naczelnika ks. prymas Dalbor w gronie duchowieństwa, a powitawszy Naczelnika, wprowadził go do świątyni. Wśród szpalery młodzieży szkolnej i żołnierzy Naczelnik Państwa poszedł ku ołtarzowi głównemu, gdzie zajął przygotowane dlań miejsce. Tu powitał Naczelnika Państwa książę biskup Sapieha wskazując na dzieło zjednoczenia armji polskiej dokonane przez Naczelnika, Mówca wyraził życzenie, aby także i wszystkie stronnictwa w narodzie złączyły się w jedno do wspólnej pracy, aby jednolita teraz armja polska nabrała przeświadczenia, że za nią stoi jednolity naród. Książę biskup Sapieha zwrócił się następnie do ks. prymasa z prośbą o udzielenie błogosławieństwa. Ks. prymas od ołtarza pobłogosławił krzyżem Naczelnika Państwa i zaintonował „Te Deum“.

Po błogosławieństwie Naczelnik zeszedł do grobów królewskich, gdzie u sarkofagu złożył wieniec z napisem: Tadeuszowi Kościuszce—Józef Piłsudski“.

### Uroczystość na Rynku.

Z Wawelu ruszył orszak ulicą Grodzką, placem Wszystkich Świętych, ulicą Straszew-

skiego i św. Anny do Rynku, gdzie przy ukazaniu się Naczelnika wojsko sprezentowało broń. Rynek przedstawiał zupełnie niezwykły widok. Wzdłuż wszystkich ścian Rynku, bogato udekorowanych, stanęły szpalery wojska, za którymi tłoczyły się masy publiczności.

Mszę odprawiał biskup polowy—ks. Gall. Podczas podniesienia artylerja na kopcu Kościuszki dała salwę, wojsko zaś sprezentowało broń. Następnie wysłuchano kazania ks. Antosza, kapelana 2 brygady.

Po nabożeństwie Naczelnik udał się na podjum, ustawione koło kamienia Kościuszki. Wraz z Naczelnikiem zajęli tam miejsce generałowie: Henrys, Haller, Dowbor-Muśnicki, Symon oraz reszta generalicji. Nastąpiła defilada wojskowa, w czasie której nad śródmieściem krążyła eskadra aeroplanów. Orkiestra wojska grała melodie narodowe, wreszcie z wieży Marjackiej rozległ się uroczysty hejnał.

Po paradzie wojskowej nastąpił pochód młodzieży szkół średnich, skautów i delegacji okręgów plebiscytowych wśród których szczególniejszą uwagę zwracała kompanja milicji ludowej ze Śląska Cieszyńskiego. Na czele delegacji cieszyńskiej niesiono wspinały wieniec ze wstęgami o barwach narodowych; wieniec ten złożono u stóp Naczelnika. O godz. 12 i pół rewja była ukończona. Naczelnik Państwa udał się do pałacu

Franciszka Potockiego w Rynku Głównym, gdzie wraz z orszakiem stanął kwatery.

O godz. 2 pp. udał się Naczelnik w otoczeniu świty do kasyna oficerskiego.

### W kasynie oficerskiem.

W czasie śniadania zabrał głos generał Haller. Podniósł znaczenie zjednoczenia armji polskiej, złożonej z różnych formacji i wznosił toast na cześć Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, jako tego, który wcielił w czyn to zjednoczenie. Następnie przemawiali dowódca okręgu generalnego krakowskiego gen. Symon, gen. Dowbor-Muśnicki, pułk. Skrzyński, oraz delegat Mazurów — Lejk.

O godz. 4 po poł. udał się Naczelnik z orszakiem do teatru im. Słowackiego, gdzie dawano „Kościuszkę pod Raclawicami“, a następnie do teatru Powszechnego. W teatrze im. Słowackiego ze sceny witał Naczelnika Państwa dyr. Trzczeński.

### Obiad w Grand-Hotelu.

O godz. 7 wiecz. dał prezydent miasta obiad na cześć Naczelnika Państwa w sali Grand-Hotelu. W czasie obiadu wygłosił prezydent miasta przemówienie, w którym podnosząc zasługi Naczelnika Państwa oraz gen. Hallera i Dowbora-Muśnickiego, pomiędzy innymi powiedział:

„Jesteśmy świadkami czynu historycznego, czynu, który może się zdarzyć tylko

## Z czasów prześladowania unii.

(Dokończenie.)

Nie na długo jednak, bo któregoś dnia na samem świtaniu zahuczał nagle dzwon na trwogę i rozległy się złowrogie krzyki:

—Wojsko idzie! Rataj dzieci, kto w Boga wierzył!

Przy kotowrocie już zabrzmiały warkoty bębnow, szeceki broni i ciężkie marszowe tapoty.

Taki huragan przerażenia zwałił się na ludzi, jakby pożar ogarnął wieś całą, i nie było już żadnego ratunku, wypadli z chałup nieprzytomni i parzyli ślepymi oczami na długą kolumnę wojska.

Śmiertelna cisza opadła, nikt nie śmiał się poruszyć, byli jakby sparaliżowani, ale, kiedy dwało się, że już wszystko przepadło, serca matek przemówiły: pozbierały dzieci ograrnęły je na pręde i, jak która stała, bosą i w koszulach, zaczęły się niepostrzeżenie wymykać do sadów, potem w pola i przepadły w szaradze i w skotnianionych świtowych mgłach.

Wojsko zajęło wieś, i wyszedł rozkaz, aby wszystkie kobiety z dziećmi zebrały się pod cerkiew. Naturalnie nie zjawiała się ani jedna; były już w bezpiecznem schronieniu.

—Ale gdzie się podziały? — pytano groźnie, przetrząsając dom po domu.

Chłopi milczeli, niepodobna było wydobyć ani słowa.

—To poczekamy, aż powrócą!—powiedział dowódca, i wojsko rozłożyło się po chałupach.

Dopiero po śladach zrozumiano, gdzie się schroniły, otoczyli więc las patrolami, przecięto komunikację ze wsią i srogo pilnowano, żeby nikt nie wynosił im żywności.

Byli pewni, że rychło je przypędzi głód i zimno. Ale przeszedł dzień, dwa, trzy—nie powróciły. A wieś szarpała się w strasznej trwodze i niepokojach, robota leciała z rąk, poruszali się nieprzytomnie, boć wszystkie dusze rozdierała rozpacz bezsilności, więc tylko płakano z wściekłości, miodono się żarliwie i czekano jakiegos cuda.

Przeszedł cały dzień i nie powróciła ani jedna. Bór stał czarny, ogromny, niezgłębiony, a pod jego wyniosłymi ścianami błyskały gęsto najczone bagnety.

w narodzie, w którym drzemie wielka potęga i wyrobienie poczucia praworządności państwowej. Oto bohaterzy generałowie Haller i Dowbor-Muśnicki oddają siebie i swoje armje pod rozkazy Naczelnego Wodza.

To też dziś w Polsce zazdroszczą sprzymierzeni wielkiej karnej i jednolitej armji. Nic też dziwnego, że z takim żołnierzem można skutecznie bronić kraju od zalewu bolszewizmu ze wschodu i północy, a od napaści zaborczych z zachodu i południa.

Nie zdołamy jednak wywalczyć spokojnego życia i rozwoju narodu, jeżeli nie stanimy wszyscy do pracy, poświęcając cele stanowe czy partyjne dla dobra publicznego, podporządkowując program partji czy stronnictwa jednemu wielkiemu programowi jakim jest „Salus Rei Publicae”.

Stąpmy za przykładem armji wszyscy przy Naczelniku Piłsudskim, a przyszłość do nas należeć będzie.

Zjednoczeni myślą o dobru powszechnem wzniesmy z radością i nadzieją wypełnionej piersi okrzyk: „Naczelnik Państwa niech żyje”!

Na przemówienie to odpowiedział Naczelnik Państwa.

O godz. 9 wiecz. odbył się w Sukienicach w salach Muzeum Narodowego raut, na który przybył Naczelnik Państwa.

Wiosna tego roku była dziwnie mokra, zimna i wietrzna; codzień szły nieskończone szaragi, codzień wichry z dzikim, rozszartym skowytym spadały na wieś, przewalały się po polach i były w bory, które szamotały się tak rozpaczliwie i wylały tak przejmująco, że ludziom się wydawało, jako słyszą w tych jęklowych poświatach bolesne zawodzenia kobiet, płacze dzieci, a nawet mrożące krew wołania konających.

A niekiedy, gdy przechodziły spokojne noce i księżycowa poświata zalewała omglone pola i las stał przelśniony, cichy i zadumany, to nie jeden byłby przysiągł, że widzi między pniami białe widma, które wyciągają błagalnie ręce i coś krzyczą, i czegoś się skarżą i czemś się żala.

Przeszedł drugi tydzień, nie powrócił!

Dnie już szły niewypowiedzianie prędko, wioły się nędnie i ociężałe, sączyły się, jakby palące żalością łzy. Pora była robót wiosennych, pola krzyczały o pługi, o ziarno, ale miał to kto głowę do roboty, kiedy troska wypijała każdą myśl i moc wszelką! Nawet sen nie przynosił ukojenia, bo noce schodziły na rozgorączkowanym oczekiwaniu, bo, co tylko wiatr tknął okien, to się już zdawało ka-

## Kursy samorządowe.

„Straż Kresowa” urządza w najbliższym czasie kursy samorządowe dla członków nowo-obranych Rad Gminnych. W okręgu grodzieńskim kursy te odbędą się w następujących terminach: 17 listopada w Grodnie; 24 listopada w Wołkowysku; 30 listopada w Słonimie. Kursy trwać będą po 5 dni w każdej miejscowości. Opłata za nie wynosi 10 mk., prócz tego słuchacze winni zabrać z sobą pewien zapas żywności na czas trwania kursów. Wykładane będą między innymi następujące przedmioty: organizacja samorządu, budżet i rachunkowość gminy, opieka społeczna, szkolnictwo, odbudowa wsi i t. d. Szczegółowy program kursów podamy w następnym numerze „Chaty Polskiej”. Na kursach wykladać będą specjaliści prelegenci z Warszawy i osoby zaproszone przez „Straż Kresową”. Kursy będą miały bardzo wielkie znaczenie dla naszego samorządu. One zadecydują niemal o tem, jak będzie szła nasza gospodarka gminna. To też jaknajliczniejszy przyjazd członków Rad Gminnych na kursy, jest rzeczą niezbędną. Nadmieniamy, że „Straż Kresowa” zorganizuje kursy samorządowe i w innych powiatach ziemi grodzieńskiej podlegających zarządowi cywilnemu ziem wschodnich,

zdema, że się ktoś pod ścianami przemyka, że ktoś paka, że ktoś nadchodzi.

Przeszedł trzeci tydzień, nie powrócił!

Na świecie zaczęło się nieco wypogadzać i przy końcu kwietnia zdarzyły się już dnie cieplejsze i słoneczne; paszczały się trawy, ruszały oziminy, pękały drzewa, kaczęce obsiadały łąki, ptactwo zaczynało krzyżeć po sadach i gąszczach, rankami klekotały bociany, a skowronki całe dnie dzwoniły pod jasnym czystem niebem, wiosna szła wszystkim światem i śpiewała coraz potężniej swój hymn nieśmiertelny, ale nie widziały jej oczy, zaropiałe od nieastannyh, gorzkich łez lecz, nie czuły jej dasze, przegrzane męką, i nie było jej po chatach, pełnych tylko płakania, żaloby i beznadziejnego smatka.

Przeszedł czwarty tydzień nie powrócił!

Ludzie staniali się, jak cienie, posechnięci od gorączki, a wieś stała się niemilkącym lamentem pieśni pogrzebowej; codzień wieczorem w każdej chatupie paliły się gromnice i odmawiano modlitwy za konających, a długo w noc były ka rozgwiażdżonemu niebu płacze serdeczne, były żebracze prośby, były westchnienia, przejęte wiarą i ofiarnością...

a więc w powiatach brzeskim, kobryńskim i prużańskim. Terminy kursów w tych powiatach podamy w odpowiednim czasie.

## Wrażenia z wycieczki.

(Dokończenie).

Poznań wystąpił równie gościnnie, przyjmując serdecznie naszą wycieczkę, zapoznając ją z osobliwościami miasta i goszcząc. Oglądano stare mury obronne, zwiedzano stary Ratusz i Muzeum Sztuk Pięknych.

Szczególnie uderzył naszych podróżników brak żydów w Poznaniu, co, jak im wyjaśniono jest wynikiem konsekwentnego stosowania hasła „swój do swego”. Nie mniej uderzający był dla nich sposób traktowania przez Poznanianów wszystkiego na chłodno, ujawniający się chociażby w tolerowaniu dzisiaj na stanowisku zawiadowcy stacji w Poznaniu Niemca, którego na razie niema komu zastąpić.

Z Poznania wycieczka nasza udała się koleją do stacji Otusz, odległej o jakieś 40 wiorst od stolicy księstwa.

Tam oczekiwał już na jej przybycie ks. Stefan Jankowicz z banderją. Po powitaniach udano się wozami i bryczkami specjalnie przygotowanymi i przystrojonymi zielenią w stronę Słupi. Ludność tamtejsza witała wy-

Przeszedł piąty tydzień—nie powrócały.

Wieś dochodziła już do szaleństwa, wiała rzucała się prosto na bagnety, aby się przedostać do lasów i raczej umrzeć, niżli dłużej znosić to straszliwe oczekiwanie, ale żaden nie przerwał tej żelaznej obręczy i wracali jeszcze bardziej smutni i adreżeni.

Przeszedł szósty tydzień—nie powrócił!

Wreszcie i wojsko miało dosyć tego oczekiwania i wymaszerowało z Hrad.

Wtedy cała wieś, jak jeden człowiek, rzuciła się na przelaj do lasów, a jeszcze nie dobiegli, gdy z mrocznych głębin zaczęły się pokazywać jakieś mary; szły zgarbione o kijach, prawie nagie wynędzniałe, rozkadłone, sezerniałe, dodobne do szkieletów, ale radosne; jak słońce, jak wiosna, tryumfujące, i jak samo życie niezwyčajone...

Zwalczyły głód, streeh, opuszczenie, zimno i choroby; zwalczyły samą śmierć, ceallty dzieci, i oto, wracały te wielkie, te „bohaterkie, te święte dasze w domowe progi, do codziennego trudu i do codziennej walki.

Według Reymonta Wł.

cięzkę naszą manifestacyjnie wnosząc branny tryumfalnie z odpowiednimi napisami i wnosząc okrzyki: „Niech żyją Polacy z Litwy”.

Po przybyciu do Słupi ks. Jankowicz w serdecznych słowach powitał wycieczkę, która udała się przedewszystkiem do kościoła, gdzie po odmówieniu litanji, odśpiewano hymn: „Boże, coś Polskę”.

Z kościoła udano się do Domu Ludowego, który do niedawna ze względów policyjnych, mógł się nazywać jedynie „Domem Katolickim” przyjmowano tam naszych wędrowców po staropolsku, urządzono kolację na której obecnych było około 40-ci osób miejscowych, Dzieci odegrały komedijkę „Bacik Kościuszki”.

Kierownik wycieczki w dłuższym przemówieniu zapoznał miłych gospodarzy z tem, co przeżyli mieszkańcy kresów tak pod panowaniem moskiewskim, jak i pod okupacją pruską i bolszewicką. A następnie serdecznie dziękował za przyjęcie.

Na nocleg zabrali uczestników wycieczki okoliczni gospodarze, odwożąc ich do siebie bryczkami.

Na drugi dzień, po mszy zaprosił ksiądz naszych wycieczkowiczów do plebanji na miód własnego sycenia, co znów dało pretekst do opowiadania sobie, jak to „in illo tempore bywało”. Następnie udano się na zwiedzanie różnych gospodarstw polskich, koło niemieckich jedynie przejeżdżając, gdyż ani nasi nie spieszyli się zbliżyć z Niemcami, ani też Niemcy nie starali się o to: jak opowiadał nasz informator chłód Niemców i serdeczność z jaką witali wycieczkę Polacy, były tak uderzające, że Niemców poznawano już z daleka.

Z pośród obejranych gospodarstw najwięcej podziwu wzbudziło gospodarstwo Jakóba Kalemby, który na 40 morgach niemieckich co się równa 10 dziesięcinom i takimż obszarze gruntu dzierżawionego, czyli ogółem 20 dziesięcinach utrzymuje 16 krów, 6 koni, 36 sztuk świń, sporo drobiu. Posiada własną żniwiarkę, kosiarkę, siewnik rzędowny, młocarnię konną. Mleko za pomocą centryfugi odtłuszcza, oddając śmietanę, masło i sery do wspólkowej młocarni. Naszych gospodarzy uderzył w Poznańskim dziwny objaw, że pomimo obsiewania znacznych przestrzeni lnem; praktyczni Poznańscy użytkownicy tylko nasienie na wyrób oleju, łodygi zaś do niedawna zupełnie się marnowały i dopiero w ostatnich czasach zaczęto sprzedawać je do fabryk.

Podziwiano następnie wydajność ziemi w księstwie, gdzie z morga ziemi wyprodukują 15 centnarów (45 pudów) zboża, a właściwie wyprodukowywali, gdyż w ostatnich czasach wskutek braku nawozów sztucznych produkcja zmniejszyła się do 12 centnarów.

Oprócz gospodarstw próbnych zwiedzono również cały szereg większych majątków gdzie zwracało uwagę naszych podróżników, uwzględnianie niemal wyłącznie strony praktycznej i ogromna czystość.

Zwiedzono w ten sposób majątek Bielany, którego dyrektor (plenipotent) udzielił wycieczce łaskawie koni do zwiedzania gospodarstwa. Podziwiano tam korzyści, jakie można osiągnąć przez drenowanie wymagających tego gruntów.

W majątku Granowie ks. Czetwertyńskiego wycieczka nasza doznała znów gorącego przyjęcia. Ks. Aleksy Sychalski i dyrektor majątku zaprosili zwiedzających do Domu Ludowego, gdzie amatorzy miejscowi urządzili na intencję przybyłych przedstawienie znów wygłoszono cały szereg mów patriotycznych.

W Granowie ze specjalnym zainteresowaniem się oglądano kolejki konne, które służą tam zarówno do zwożenia zboża do stodoł, jak i rozwożenia obornika, jak również ułatwiają komunikację majątku z folwarkami.

Wywołując niezmiernie miłe wrażenia z Poznańskiego, wycieczka nasza udała się do Częstochowy, gdzie zwiedzono Klasztor, Skarbiec, obejrzano piękne stacje. Po otrzymaniu błogosławieństwa biskupiego i posileniu się w Klasztorze, wycieczka udała się do Krakowa, gdzie wbrew oczekiwaniom, otrzymano może najmniej korzystne wrażenie, do czego niezawodnie dużo przyczynił się brak zainteresowania się naszą wycieczką ze strony miejscowej ludności, no i pewien uderzający kontrast pomiędzy czystym, wolnym od żydów Poznaniem, a brudnym i obfitującym w spirale pejsów Krakowem.

W tej prastarej stolicy polskiej zwiedzono Wawel, Katedrę, gdzie niemałe wrażenie zrobił widok grobów królów naszych, kościół Marjacki, Muzeum Przemysłu Ludowego, gdzie specjalne zainteresowanie się naszych gospodarzy wywołały wyroby tkackie i koszykarskie, jak również pewne biurka staroświeckiego typu, który dziś nosi miano amerykańskiego, a świadczące dodatnio o pomysłowości polskiej. Zwiedzono następnie Smoczą Jamę, Pomnik Grunwaldzki, Kopiec Kościuszki, poczem udano się do Wieliczki,

która zewnętrznym swym wyglądem znacznie dodatniej sprawiła wrażenie, a kopalnia wprost zachwyciła zwiedzających. Zawdzięczając uprzejmości zarządu i staraniom p. inż. Świątkowskiego, wycieczkę naszą pomimo małej liczby uczestników wpuszczono do kopalni, gdzie zwiedzono ze soli wykutą kaplicę św. Kingi, przejeżdżano promem przez jezioro podziemne nazwane dla uczczenia Komendanta im. Piłsudskiego.

Podziwiano na głębokości 135 metrów pod powierzchnią ziemi „salę balową”, salę zebrań robotniczych kolosalnych wprost rozmiarów, gdzie na jednej ze ścian umieszczony jest napis: „Szczęść Boże!” W sali tej znajduje się bufet, gdzie każdy ze zwiedzających, jeżeli nie dla gorąca, bo na to uskarżać się w kopalni nie można, to dla zaspokojenia pragnienia po nalykaniu się słonego powietrza, a jeszcze więcej dla przyjemności jedzenia na tak znacznej głębokości pod ziemią, chętnie wypija kufel piwa lub zjada jakiś butersznyt.

Zabrawszy sobie po kawałku soli na pamiątkę udali się nasi podróżnicy z powrotem wineą na powierzchnię, a następnie w podróż na swoje Kresy wzbogaceni przykładami świetnych rezultatów, jakie osiągają ludzie umiejętną pracą i wywołując przeświadczenie, że, według słów poety, „piękna jest ta nasza Polska cała, piękna, żywna i niemała!”.

„Echo” № 217.

## Poradnik rolniczy.

Co każdy rolnik wiedzieć powinien o płodozmianie.

(Dokończenie).

Ekonomicznie wygodnym jest taki płodozmian, w którym uprawiają się rośliny, wymagające w zasiewie, pielęgnowaniu i zbiorze czasu rozmaitego, wobec czego wszelkie narzędzia rolne, lub maszyny, a także i żywy inwentarz może być najlepiej wykorzystany. W naszych warunkach można dopiąć tego o ile przestrzeń pól zajętych pod oziminę równa się przestrzeni pól pod zbożami jaremi. Późatem musi być zwrócona uwaga na to, aby nawóz był wywożony na pola systematycznie, dla czego trzeba anaważać rozmaite uprawiane w płodozmianie ziemnioty.

Projektując i wybierając płodozmian trzeba przyjąć pod uwagę następujące techniczne warunki:

a) Czas dojrzewania i sprzęta uprawianych roślin. Trzeba umieszczać w płodozmianie uprawne rośliny tak, aby po ich sprzęcie dosyć było czasu dla uprawy przygotowawczej pod następną roślinę,

na co szczególnie trzeba zwrócić uwagę, o ile następną rośliną jest ozimina.

b) Jakiego nawożenia potrzebują rośliny i w jakim stopniu wyzyskują obornik i wyczerpają glebę? Rośliny dające największy dochód w gospodarstwie i wymagające obfitszego nawożenia muszą być dane zaraz po nawożeniu, takimi roślinami są: pszenica, kartofle, żyto, tytoń, na dracie, miejsce mogą być odsunięte: len, jęczmień, strączkowe (groch, bób, wyka), a na trzeciej i ostatniej — owies i gryka.

c) Nie można siał dwa lata z rzędu koniecznie, kartofle, baraki, len. Kłosowce mogą się uprawiać nie więcej jak dwa lata z rzędu. Tytoń i konopie mogą się uprawiać kilka lat z rzędu, na jednym i tem samym miejscu.

d) W jakim stopniu palchności zostawiają rośliny glebę po ich sprzęcie? Stan fizyczny gleby po niektórych ziemniotach polepsza się, po innych zaś gleba pozostaje zbitą i często zachwaszczoną. Należy tak zmiarkować, aby po roślinach zostawiających glebę zbitą (po zbożach) następowały rośliny poprawiające ich stan fizyczny (okopowce i rośliny strączkowe).

e) Niezbędnym jest w naszych warunkach wprowadzenie do płodozmiana konieczyny i innych roślin strączkowych, które mają ogromne znaczenie jako rośliny wzbogacające glebę w azot, do tegoż pozostawiające glebę w stanie fizycznie lepszym. Wysiewając rośliny pastewne, gospodarstwo ma więcej karmy dla inwentarza.

f) Bardzo ważnym jest wprowadzenie do płodozmiana większej ilości okopowych, które są dobrym pożywieniem, a przez tego gleba po nich zostaje czystą i palchną.

B. Główne wymagania uprawianych w naszym kraju roślin co do ich stanowiska w płodozmianie.

Pszenica ozima wymaga znacznej sily nawozowej, wobec tego najlepiej udaje się po agorze nawiezionym. Oprócz tego na glebach zasobniejszych, może być siana po roślinach strączkowych, a mianowicie po mieszkankach pastewnych na zielono sprzątanym, po bobie, grochu i konieczynie. Zwykle optaea się życie na jesień nawozów pomocniczych fosforowych (superfosfat, tomasówka), a na wiosnę saletry.

Żyto, najbardziej rozpowszechnione u nas zboże, wymaga roli zwartej i dobrze odleżanej. O ile będziemy siał do roli przepalchnionej, to rodzaj żyta może znacznie ucierpieć przez to, że rola osiadając po wczesniej żyta poprzerywa jego korzenie, ponieważ młode listki tworzą węzeł korzenia też pod powierzchnią ziemi. Wobec tego najlepsze stanowisko dla żyta jest takie, w którym rola łatwo i szybko się zsiada. Żyto najlepiej udaje się po agorze, po strączkowych i mieszkankach pastewnych. Na konieczyniskach i pastwiskach żyto też dobrze się udaje, o ile będą one dobrze

uprawiane. Doskonały plon daje żyto na lekkich glebach po przyoranej łabnie, lub scradeli. Superfosfat, lub tomasówka dane na jesień bardzo dobrze się optaea. Żyto, potrzebując znacznie mniej nawozu od pszenicy.

Przenica jara wymaga gleby, mniej wyrobionej niż ozima, nie znosi jednak zachwaszczonych pól. Dobrze się udaje po konieczyniskach i stosankowo nieźle po okopowych i grochu.

Jęczmień nie znosi zachwaszczenia, wobec czego najlepsze stanowisko dla niego jest po okopowych. O ile rola jest czysta dobrze się udaje po roślinach strączkowych. Jęczmień lubi glebę zasobną w pokarmy pożywcze, lecz nie warto go siał bezpośrednio po nawożeniu, a to z tej racji, że łatwo wylega i poddaje się rdzy. Nawozy fosforowe (superfosfat) użyte na wiosnę, a kaitit w jesieni są korzystne dla jęczmienia.

Owies jest rośliną najmniej wymagającą ze wszystkich u nas uprawianych, dobrze rodzi prawie na wszystkich glebach, lecz nie lubi pól zachwaszczonych. Ponieważ owies zadawalnia się mniejszą silą nawozową siał go często w ostatnim pola po nawożeniu. Często siał go po konieczynie, o ile się nie zdąży przygotować pole pod oziminę. Razem z konieczyną wysiewają nieraz owies po okopowych. Najlepiej owies udaje się po okopowych i strączkowych. Owsa po owsie siał nie należy.

Groch udaje się najlepiej po okopowych, lubi on glebę czystą od chwastów. Siał go można i po zbożach ozimych. Uprawiać groch zaraz po nawożeniu nie należy, ponieważ wtedy zanadto buja w słomę i może kwitnąć aż do mrozów. Groch nie powinien następować po grochu częściej jak co 6—7 lat, szczególnie o ile gleba jest biedną w wapno. Danie fosforu i wapnowanie gleby wpływa bardzo dodatnio na wysokość plonu grochu. Groch jest dobrym przedplonem pod oziminy, o ile był zwarty, a po grochu zwykle bardzo dobrze udają się zboża jare.

Wykę zwykle wysiewamy po zbożach, lecz zarówno dobrze udaje się i po okopowych. Wyka jest doskonałym przedplonem pod oziminy wobec tego, że daje gęsty porost, okrywa doskonale rolę i pozostawia ją w stanie palchnym. Ona dobrze rodzi na jednym i tem samym miejscu, wobec czego może znacznie częściej wracać do grochu na te same pole.

Bobik. Stanowisko w zmianowaniu może być bardzo rozmaite. Zwykle siał go po kłosowych jarych. Pomimo, że bobik jest rośliną strączkową i pobiera azot z powietrza, potrzebuje dla swego rozwoju gleby wynawozonej. Bobik jest dobrym przedplonem pod oziminy. Bobik udaje się po konieczyniskach wynawozonych i po okopowych.

Łabina może być zasiewany po wszelkich ziemniotach, o ile pole nie jest zbyt zachwaszczone. Łabiny nie znoszą w szczególności perza. Gleba

zachwaszczona nie nadaje się dla uprawy łabina z tej racji, że wtedy łabina rozwija się bardzo powoli i może być łatwo uszkodzony. Łabina bywa najczęściej a nas siewany jako zielony nawóz. Na zielony nawóz łabina może być zasiewany jako główna roślina, lub wsiewają go w zboża (najczęściej w żyto). Łabina jest doskonałym przedplonem dla żyta i kartofli i, szczególnie, o ile urodzaj jego jest przeznaczony na nawóz zielony.

Koniczyna wysiewa się zwykle razem z tymką w plon ochronny; najlepszym plonem ochronnym są, zboża jare. Wsiewają koniczynę nieraz i w oziminy co należy czynić jak najwcześniej, za ledwie śnieg z pola zjeździe. Koniczyna nie znosi częstego po sobie następstwa, należy więc ją siewać co 5—6 lat w jednym i tem samym miejscu. Koniczynę wsiewają w plon ochronny z tej racji, że w pierwszym roku nie daje ona pełnego zbioru i łatwo ulega zachwaszczeniu. Roślina ochronna nie powinna być siana za gęsto. Najlepiej udaje się koniczyna w pola po nawożonych okopowych, sama zaś jest dobrym przedplonem dla oziminy, zostawiając rolę zwartą, czystą i wzbogaconą w azot. Oprócz tego po koniczynie siewają jary pszenicę, owies, len, a czasami nawet i kartofle, co jest możebnym w gospodarstwie, gdzie gleba jest bardzo dobrze uprawiana.

Seradela udaje się najlepiej na glebach piaseczy-tych, lecz łabi-glebę wilgotną — suszy nie znosi. Seradela najczęściej wsiewa się w żyto ozime, lub w ówies wczesną wiosną i przykrywa się broną. Po sprzęciu żyta używa się nieraz na zielony nawóz, co daje możność zaprowadzenia wiecznego żyta (żyto po życie—żyto i t. d.), wnosząc każdorazowo pewną ilość nawozów fosforowych. Dla otrzymania nasion, w czystym posiewie, seradela najlepiej udaje się po okopowych, wobec tego, że wymaga ona gleby czystej i łabi-glebę pożywną.

Kartofle adają się po wszelkich przedplonach. Najczęściej kartofle są a nas uprawiane po oziminy (żyto anawożone). O ile kartofle sadzą po zbożach jarych, to one potrzebują nawozu, najlepszym jest stajenny, przyorany na jesieni. Bardzo dobry plon dają kartofle na zielonych nawozach, w szczególności na łabini przyoranych, przy użyciu nawozów pomocniczych. Po kartoflach najlepszym plonem będą zboża jare: jęczmień, owies i pszenica jara.

Len najlepiej udaje się po koniczynie i okopowych. Len nie powinien być wysiewany częściej jak co lat 6, 7. Wobec tego, że len silnie wyniszcza glebę, można po nim uprawiać rośliny mało wymagające. Zwykłym poplonem dla lena jest owies lub len zakończony płodozmianną.

Konopie zwykle uprawiają się w ogrodach, łabią rolę dobrze anawożoną i mogą być siane na jednym i tem samym miejscu w przeciągu wielu lat. Konopie mogą być poplonem wszelkich uprawia-

nych ziemioplodów, potrzebują tylko dobrego anawożenia roli.

Tytoń, który zaczęli a nas uprawiać rolnicy w czasie wojny, może być sianym na jednym i tem samym miejscu w przeciągu kilku lat i potrzebuje gleby zasobnej w nawóz. O ile chcemy go wprowadzić do płodozmianną, to najlepiej on udaje się po anawożonym agorze, chociaż daje dobry plon i na koniczyniskach.

Gryka udaje się prawie na każdej glebie. Nadaje się do siewu na przypadłych oziminach. Wobec tego, że gryka jest rośliną mało wymagającą, uprawia się w płodozmiannie zwykle na najgorszym miejscu. Nie można siał gryki po przedplonach, zabierających dużo potasu i gleby, wobec czego nie należy ją siał po kartoflach, tytoniu, lnie.

W. Stachowski.

## Strajk robotników rolnych.

Jak donosiliśmy w poprzednim N-rze czytelnikom w b. Kongresowce wybuchł strajk służby fol-farcej.

W związku ze strajkiem rolnym minister spraw wewnętrznych polecił rozplakatować w powiatach całego kraju poniższą odezwę rządu:

Do ludności!

W chwili, gdy Polska jak i inne państwa Europy, znajduje się w ciężkich warunkach, żywnościowych, a szybko zbliżające się mrozy zniweczyć mogą prawie cały tegoroczny plon okopowizni i niemożliwie zasiewy dla zbiorów przyszłorocznych, Związek zawodowy robotników rolnych proklamuje strajk. Proklamowanie dzisiaj strajka robotników rolnych, zawieszenie beczynnie rąk nad nieprzeoraną jeszcze sibią, to lekkomyślność i zbrodniczy czyn odejmowania od ust najbardziej potrzebującym i najbardziej potrzebującym strawy codziennej. Czyn ten nie da się wytłamać, bo do chwili obecnej we wszystkich powiatach zostały zawarte umowy zbiorowe, które dały robotnikom rolnym bardzo korzystne warunki życia. Strajk ten zapewne nie ma więc na względzie poprawy warunków ekonomicznych bytu robotników rolnych, gdyż te już zostały osiągnięte drogą polubownych umów i obecnie weale nie są wysuwane przez Związek, lecz godzi w porządek samego państwa polskiego, żądając od niego tolerowania nieposłuszeństwa prawa i idąc przez to na rękę wrogim istnieniu państwa polskiego żywiołom.

Rząd, stojąc na straży interesów całej ludności, zgodzić się na to nie może.

Rząd musi zagwarantować poszanowanie umów i ustaw i nie cofnie się przed żadnymi środkami, zapewniającymi ład i spokój Rzeczypospolitej, a zabezpieczającymi ludność w jej najżywniejszych interesach i zapewniającymi jej konieczną żywność.

Wobec tego rząd wzywa ludność do nieporzucania pracy i uprzedza, że z całą stanowczością, zgodnie z prawem, wystąpi przeciwko strajkującym, aby nie dopuścić przez bezrobocie do powszechnego głodu.

Minister spraw wewn. S. Wojciechowski.  
Warszawa, 16 października 1919 r.

Na skutek zdecydowanej postawy rządu na siedemdziesiąt kilka powiatów w Królestwie Polskim, strajk rolny pojawił się tylko w mniejszej części. W wielu pow. strajka zabalenie nie było. Nawet tam jednakże, gdzie pod naciskiem agitatorów robotnicy rolni dali się zmusić do strajka, przeważnie nie dali się porwać do żadnych czynów gwałtownych. Do wypadków starcia ze strażą bezpieczeństwa przyszło jedynie w powiatach: Włocławek, Pińczów i Hrubieszów.

Do zaniechania strajka skłoniła również służbę folwarczą stanowcza postawa ludowców, którzy energicznie wzięli się do tępienia zbrodniczej agitacji na wsi. Wielu z postów i znanych działaczy ludowych, do których szerokie masy chłopów mają bezwzględne zaufanie, wyjechało do swoich okręgów i swoją obecnością nie pozwalają dezorganizować ruchu ludowego bolszewikom.

Ministerjum spraw wewnętrznych przedstawia w sposób następujący przebieg strajka:

Pertraktacje prowadzone między Związkiem Ziemi a Związkiem Zawod. Robotników Rolnych wykazały, że robotnicy rolni stawiają żądania niemożliwe do przyjęcia, jednocześnie wiadomości napływające z prowincji wskazywały, że dnia 16 b.m. miał wybuchnąć strajk, niezależnie od wyniku pertraktacji.

W poczuciu wielkiego niebezpieczeństwa grożącego całemu krajowi, rząd mając za sobą poparcie społeczeństwa i Sejmu, postanowił działać stanowczo.

Polecono telegraficznie wszystkim starostom w razie wybuchu strajka, aresztowanie przedewszystkiem agitatorów i organizatorów strajka. Wydano ogłoszenie wzywające ludność do nieporzucania pracy i wezwano Rady Gminne, by organizowały pomoc włościan, którzy by za wynagrodzeniem wykonywali konieczne prace na folwarkach.

Skateczność rozporządzeń ujawniła się natychmiast. Dn. 19 paźd. było widoczne, że strajk się nie uda. Starostowie wystąpili z całą energią i w 22 powiatach strajk weale nie wybuchł. W 20 powiatach strajk został już obecnie całkowicie zlikwidowany, prawie całkowicie lub częściowo jest zlikwidowany w 28.

Stosankowo najaporemziej atrzymany był strajk w 8 powiatach.

Mając wiadomości o upadku strajka w bezwzględnej większości kraju, rząd postanowił zaprzestać dalszych represji oraz przystąpić do niezwłocznego rozpatrzenia spraw aresztowanych.

Przebieg strajka wszędzie był łagodny do niezliczonych zaburzeń doszło tylko w trzech powiatach.

## Wiadomości z kraju i ze świata.

Niedoszły strajk kolejowy. Odbył się zjazd prezesów kół okręgowych Związku Kolejarzy polskich. Postanowiono, mimo niespełnienia żądań, wobec trudnego położenia państwa, strajka nie rozpoczynać. Za strajkiem oświadczyło się 20 delegatów, a przeciw strajkowi 42.

Rekwizycje a zboża. Chcąc zaopatrzyć armję i miasta Ministerjum aprowizacji poleciło wojewodom i starostom niezwłocznie zająć się ściąganiem od rolników zboża na potrzeby monopolu państwowego, uchwalonego przez Sejm. W tych wypadkach, gdzie dostawa nie będzie wykonana dobrowolnie, starości niezwłocznie powołają wojsko i bezwzględnie przeprowadzą rekwizycję, wskazaną przez prawo. Podania rolników niektórych okolic a odroczenie przymusowej dostawy ministerjum kategorycznie odrzuciło, żądając wykonania tego obowiązku natychmiast.

Jednocześnie Komisja aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Grzędzińskiego skończyła obrady szczegółowe nad nowym planem gospodarczo-zbożowym. Plan ten ustalono w sposób następujący: wprowadzenie wolnego handlu przy zapewnieniu dla rządu kontyngenta.

Zboże pozostałe może każdy producent sprzedać we wolnym handlu. Gospodarstwa wyżej 100 morgów mogą, po oddaniu kontyngenta, uzyskać indywidualne pozwolenie na wolny handel. Wszelkie ograniczenie przywozu zboża, wyjąwszy przywozu do powiatów granicznych mają być zniesione.

Ciepła odzież dla żołnierzy. Prezydent Paderewski w czasie swego pobytu w Paryżu i Londynie rozwinął energiczne starania celem wyjednania a rządów francuskiego i angielskiego znaczniejszych dostaw zimowej odzieży dla wojska polskiego. Usilne starania prezydenta Paderewskiego zostały awiechzone nader dodatnim skutkiem. Rząd francuski odstąpił armji polskiej ciepłe kożuchy, zimową bieliznę, tak zwane „kominiarki” dla ochrony głowy od zimna, wreszcie odpowiednią ilość batów kaęczakowych, tak ważnych i niezbędnych dla przebywania w terenach błotnistych. Rząd angielski sprzedaje Polsce znaczną ilość kompiet, amandorowania i ciepłych płaszczów. Dzięki tym zabiegom kilka set tysięcy wojska polskiego będzie mogło przetrwać zbliżającą się zimę w warunkach zabezpieczających im zdrowie i siłę.

Tymczasowe granice wschodnie Polski ustanowione przez komisję Ententy, zakreślają następujące linje:

Linja ta obejmując cały powiat Sawalski za wyjątkiem kąta północno-zachodniego, cały powiat Augustowski i większą część Sejneńskiego wraz z Sejnam, powiaty Sokolski, Białostocki i Bielski, dalej biegnie linja ta Bugiem, aż do dawnej granicy austriacko-rosyjskiej i tą granicą następnie aż do Dniestru.

Koło Brześcia Litewskiego wygina się granica na naszą korzyść w kierunku wschodnim.

Linja ta nie jest jeszcze właściwą granicą, gdyż nie przesądza losów Wilna, Grodna i Mińska.

Za dzielność i wierną służbę Ojczyźnie. W niedzielę odbyła się w Lwowie uroczystość wręczenia legionistom lwowskim odznak „Orleń”, po nabożeństwie w kościełku przy ul. Janowskiej, w którym wzięła udział reprezentacja wojskowa z komendantem miasta pułk. Linda. Po powrocie do kościoła wręczono odznaki legionistom w dyplomie powiedziano, że otrzymują je „za dzielność i wierną służbę Ojczyźnie”, ku pamięci przeżytych bojów w obronie Lwowa i kresów wschodnich w r. 1918 i 1919.

Biskup prawosławny a Naezelnika Państwa. Miejscowy biskup prawosławny odwiedził Naezelnika Państwa podczas jego pobytu w Wilnie. W czasie rozmowy biskup poruszał sprawy wyznaniowe, na co Naezelnik Państwa wyraził przekonanie, że ludność prawosławna będzie się czuła tutaj całkiem swobodną, że współżycie jej z innymi narodowościami będzie spokojne. Naezelnik, jako wilnianin, doskonale obeznany z tym aciskiem, jakim podlegać musiały narody nie rosyjskie za rządów carskich — podkreślił, iż obecnie nikt nie będzie przesławiany za to, że jest innej wiary lub narodowości.

### Z pow. białostockiego.

Wizyta pasterska. Dn. 22 paźdź. Białostok gościł w swych murach J. E. ks. biskupa Jerzego Matulewicza.

Przebieg uroczystości był następujący:

Koło godz. 11 zrana na dworcu kolejowym zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, wojska i miasta, oraz duchowieństwo z całego powiatu.

Na peronie przywitali ks. biskupa komendant miasta pułkownik Szymanowski, starosta p. Cyrowicz i redaktor. Filipowicz.

Po powitaniu ks. biskup w towarzystwie duchowieństwa, a poprzedzony przez przedstawicieli władz, udał się do miasta.

Wszystkie sklepy były pozamykane, na chodnikach tłamy publiczności.

Przy bramie tryumfalnej pierwszą mowę powitania wygłosił prezydent miasta p. Bol. Szymański, następnie przemówił szereg mówców, witając serdecznie dostojnego gościa.

Na każde z przemówień ks. biskup odpowiadał kilka sentencjami słowami podziękowania.

O godz. 4 ks. biskup bierzmował młodzież szkolną, ogółem około 300 osób. O godz. 7 ks. biskup pod baldachimem odbył uroczysty ingres do kościoła w otoczeniu około 50 kapłanów.

Następnie pasterz wygłosił naukę, która wywarła na obecnych wrażenie głębokie. Potem ks. biskup celebrował nabożeństwo żałobne. W prezbiterjum znajdowali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, prezydent miasta i wielu innych.

Wywóz mydła. Na mocy rozporządzenia urzędu walki z lichwą i spekulacją, zabroniono wywozu mydła ponad dwa kilogramy.

### Z powiatu sokólskiego.

Miasta w powiecie sokólskim. Na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 22. lipca 1919 r. Minister Spraw Wewnętrznych rozporządził, by w powiecie sokólskim następujące skupienia ludności uznane były za miasta: 1) Sokółka; 2) Suchowola; 3) Dąbrowa z włączeniem wsi Grabowa, Jaryzdyka, Jesionówka, Małyszówka i Osmolowszczyzna, które to pięć wsi wydzieli się z gminy wiejskiej Dąbrowa; 4) Nowy Dwór z włączeniem wsi Ogrodniki, która się równocześnie wydzieli z gminy wiejskiej Nowy Dwór; 5) Odelsk.

Na wszystkie wyżej wyszczególnione miasta rozciąga się moc obowiązująca dekretu o Samorządzie Miejskim z dnia 4 lutego 1919 r.

### Z powiatu grodzieńskiego.

Dnia 22 października w grodzieńskim gimnazjum — rozpoczęły się egzamina wstępne.

Dnia 19 października odbył się w Grodnie obchód Kościuszkowski. Śpiew chóralny, odczyt, deklamacje, oraz gra fortepianowa wypełniły bogaty program.

Dnia 20 października odbyło się zebranie Rady Ludowej. Omówiono sprawę szkolną oraz szereg spraw bieżących.

W Grodnie czynne są obecnie 4 szkoły polskie powszechnie (rządowe) i jedna prywatna, otrzymująca zapomogę rządową. W szkołach tych uczy się około 2000 dzieci. Czynne też jest seminarjum nauczycielskie. Niedawno otwarto 6-cio klasowe gimnazjum żeńskie PP. Nazaretanek, do którego uczęszcza 260 dziewcząt. W tych dniach ma być otwarte gimnazjum męskie prywatne, subsydjowane. Od grudnia ma być uruchomiona szkoła przemysłowa z kursem czteroletnim i klasą przygotowawczą. Na razie czynne będą oddziały: stolarski, ślusarski i introligatorski. Szkoła już jest zaopatrzona w odpowiednie narzędzia. Prócz powyższych istnieje w Grodnie kilka szkół rosyjskich oraz szkoła 3 klasowa z językiem wykładowym białoruskim.

W powiecie grodzieńskim zaprojektowano uruchomienie 43-ch szkół ale z rozmaitych przyczyn głównie dla braku budynków, dotychczas czynnych jest 28. Według zapewnienia inspektora szkolnego, za jakiś miesiąc liczba ta znacznie się zwiększy. Właściciele gruntów mają opłacać na rzecz szkół po pół marki z dziesięciny.

### Z pow. wołkowyskiego.

Rada Powiatowa Opiekąca i Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom pracują wydat-

nie. Do 1 paźdź. wydały około 300.000 obiadów dzieciom w 13 punktach powiatu.

Do powiatu przysły dwa wagony mąki dla Polaków z Ameryki; mąka ma być rozdawana bezpłatnie ludności. Podział ma być dokonany z współudziałem „Straży Kresowej”. Otrzymać mąkę, mają rodziny niezamożnych żołnierzy Armii Polskiej, następnie mieszkańcy zniszczonych wsi bez różnicy wyznania.

Dn. 19 paźdź. odbyło się w Wołkowysku zebranie Powiatowej Rady Ludowej. Wystachano sprawozdania delegacji sejmikowej z jej pobytu w Warszawie, następnie omawiano szereg spraw. Postanowiono opracować i przedstawić władzom memoriały: w sprawie opała i budleca dla szkół, nieporządków na kolejach, wydawania zasiłków rodzinom żołnierzy, przyspieszenia wydawania drzewa na odbudowę spalonych wsi oraz szereg innych. Następnie zebranie odbędzie się 30 paźdź. w Wołkowysku o godz. 12 w połud.

Dn. 19 paźdź. odbyło się w obecności komisarza powiatu zebranie zarządów wszystkich (10) filij okręgowego stowarzyszenia spożywców. Omawiano sprawę przyjęcia przez kooperatywy sprzedaży artykułów monopolowych w powiecie.

Sprawa szkolna w powiecie przedstawia się niedobrze. W Wołkowysku eoprawda istnieje 3-klasowe gimnazjum, 4-oddziałowa szkoła kolejowa, oraz szkoła powszechna, lecz w powiecie od 1 listop. czynnych będzie szkół 12-ście, subsydjowanych przez rząd. Brak sił nauczycielskich jest główną przyczyną tego smutnego stanu.

Macierz Szkolna otwiera w najbliższym czasie 8 szkół, pozatem rozpoczyna kursy dla analfabetów w Wołkowysku. Bez wydatnej pomocy społeczeństwa w powiecie, rząd sam wszystkiego nie zrobi. Gminy muszą wszędzie same zrobić remont budynków, oraz otoczyć przyjeżdżających nauczycieli opieką, zapewnić im część utrzymania.

Samorząd gminy wszędzie już powstał. We wszystkich 18-stu gminach wybrano Rady Gminne, które po zatwierdzeniu rozpoczyna swe prace. Przebieg wyborów był wszędzie pomyślny, w skład Rad Gminnych weszły najlepsze jednostki z włościan.

Dn. 12 paźdź. w Krzemienicy odbyło się otwarcie Doma Ludowego.

### Z pow. przańskiego.

Latem bież. r. zostały zorganizowane z inicjatywy p. inspektora szkolnego 3-miesięczne kursy nauczycielskie. Kursy prowadzone przez prof. Mereckiego, wykształciły czterdziestu kilku nauczycieli ludowych. Pozatem udało się uzyskać pewną ilość sił nauczycielskich zzewnątrz, dzięki czemu

możliwym będzie uruchomienie jeszcze w ciągu roku bież. 60 szkół ludowych. Dotychczas uruchomioną tylko 10 szkół, natomiast obsadzonych jest 35; pozostałe nie mogą dotychczas ruszyć z racji niewykonania budynków szkolnych, które wymagają remontu, oraz braku stołów i ławek.

Zwłoka ta wynika wskatek niepodobiestwa, mimo przedstawień p. inspektora szkolnego, uzyskania od zarządu lasów państwowych niezbędnej ilości desek na sporządzenie ławek, ram okiennych i t. p.

W Przańcu rozpoczęły się wykłady w wydzielonej szkole powiatowej.

### Wiadomości różne.

Wojna światowa w świetle cyfr. Czasopismo angielskie „The Noam Table” podaje bardzo dokładny i oparty na statystyce oficjalnej bilans strat wojennych wszystkich państw Antanty. Przedstawia się on następująco:

Francja — liczba ludności 39.000.000, zmobiliz. 8.000.000, straty w życiu ludzkim 1.385.000, procent w stosunku do zmobiliz. 17,3.

W. Brytania — liczba ludn. 45.500.500, zmobiliz. 5.700.000, straty w życiu ludzkim 835.000, procent w stosunku do zmobiliz. 11,6.

Włochy — liczba ludności 37.000.000, zmobiliz. 5.250.000, straty w życiu ludzkim 569.000, procent w stosunku do zmobilizowanych 10,8.

Stany Zjednoczone — liczba ludności 102.017.512, zmobiliz. 3.800.000, straty w życiu ludzkim 51.000, procent w stosunku do zmobiliz. 1,4.

Belgia — liczba ludności 7.570.000, zmobiliz. 200.000, straty w życiu ludzkim 38.172, procent w stosunku do zmobiliz. 10.

Portugalia — liczba ludn. 5.960.056, zmobiliz. 200.000, straty w życiu ludzkim 8.567, procent w stos. do zmobiliz. 4,18.

Co do Rumacji i Serbji niema cyfr ustalonych.

Ze statystyki tej wynika, że absolutnie największe ofiary poniosła Francja, która złożyła istotnie ofiarę z siebie dla ratowania ludzkości. Straciła ona też w stosunku do ludności 3 i pół proc. męskich osobników. W. Brytania straciła ich 1,36 proc., Belgja 0,5 pr. Portugalia 0,14 proc., Włochy, tak bardzo opłakiwane przez białetych austriackie, nie wyszły jednak zbyt okrwawionymi w swych tylokrotnych ofensywach. Straty ich wyrażają się w 1,69 proc. w stosunku do ludności. Najszczęśliwsza ojczyzna wielkiego Wilsona. Procent jej strat mikro-skopijny: 0,04 proc.

Niemcy zjadają ludzi. Kolejarze niemieccy, którzy przyjechali nadzwyczajnym pociągiem z Berlina do Katowic, opowiadają o fakcie następującym: W tych dniach pewien kolejarz w Berlinie zadawał na ulicy jakiegoś mężczyznę z dużym workiem na plecach; przeczem niosący worek zachowywał się dziwnie podejrzanie, oglądając się ciągle dokoła.

Kolejarz uderzony tem zachowaniem się nieznanego postanowił zbadać kim on jest i co niesie. W tym celu zaczął śledzić niosącego worek. Ten jednak wkrótce spostrzegł, że jest tropionym i

wszedłszy nagle do bramy jednego z domów gwizdnął mocno.

Na ten sygnał z bramy wypadło trzech mężczyzn, którzy rzucili się na kolejarza, niosący zaś worek usiłował zbiedz. Jednak na krzyk kolejarza nadbiegli przechodnie i wszystkich trzech napastników zatrzymano, również i czwartego z workiem.

Jakież było zdumienie zebranych, gdy w worku znaleziono dziewczynkę, około 9 lat, leżącą bezwładnie. Przywołany lekarz stwierdził że dziewczynka była szczerze śpiąca.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie — według twierdzenia owych kolejarzy niemieckich — doprowadziło do wykrycia całej szajki zbrodniarzy, która zajmowała się wykradaniem dzieci, by je następnie mordować i sprzedawać jako mięso, głównie na wyrób kiełbas i kiszek.

Pewnym potwierdzeniem tego jest, że od pewnego czasu pisma berlińskie ciągle notowały fakty tajemniczych zaginięć dzieci. Podobno w ten sposób zginęło przeszło 200 dzieci.

Wszystko to brzmi tak potwornie i nieprawdopodobnie, że wydaje się niemożliwym. A jednak opowiadają sobie o tem sami Niemcy.

Za wymordowanych Belgów zapłać Niemcy 980 milionów franków. Z Brukseli donoszą, że komisya rządu belgijskiego dla spraw odszkodowania wojennego zgłosiła żądanie 980 milionów fr. jako odszkodowanie Niemiec dla rodzin osób pochodzenia belgijskiego, pomordowanych przez niemieckie władze okupacyjne.

Wczesna zima na Zachodzie. Z Monachium donoszą, że 12 b. m. spadł tam pierwszy śnieg.

Jeszcze weześniejsza była tegoroczna zima w Anglii, która wprost przeciwnie na wiosnę miała niezwykłe upały i przez cały maj nie zanotowała ani kropli deszczu. Oto w połowie września już przyszedł tam mróz i spadł śnieg, który abielit stojące jeszcze w polu kopy zboża.

Do Ameryki. Komunikacja pocztowa z Ameryką jest już przywrócona. Listy znajdują się w drodze cztery tygodnie.

W ostatnich dniach wyjechało kilka osób do Ameryki. Musiały one przedstawić zobowiązanie swoich krewnych w Ameryce, że w razie potrzeby będą je utrzymywały.

Z poczty. Poczta polska ma obecnie stosunki z zagranicą.

Od 1 października ustalone są następujące ceny listy zagraniczne do 20 gramów wagi 50 fen. (hal), za każde dalsze 20 gr. 30 fen. Karta pocztowa 20 fen. Za każde 50 gramów druków 10 fen.

Korespondencja zagraniczna podlega cenzurze wojskowej. Z tego powodu listy należy oddawać na pocztę otwartą i na każdej przesyłce uwidocznić ma nadawca swoje nazwisko i bliższy adres.

Amerykańska eskadra lotnicza im. Tadeusza Kościuszki. „Journal” podaje wiadomość, że dziesięć lotników amerykańskich na znak podziwa dla młodej armii polskiej z własnej inicjatywy utworzyło eskadrę lotniczą, która ofiarowała swe usługi najwyższemu dowództwu armii polskiej i uzyskało korporację do tej armii.

Szefem tej eskadry jest kapitan Meriam Ecooper, który wraz z 9 towarzyszami nosi już uniform oficera armii polskiej. Oficerowie amerykańscy na-

dali swej eskadrze nazwę „eskadry Tadeusza Kościuszki”.

Nasze bogactwa. „Goniec Krakowski” dowiada się, że w Sądectynie odkryto nowe tereny węglowe. Przed kilkoma dniami zjechali tam geologowie z Krakowa stwierdzili, że w Niskowej znajduje się 30 metrów w głąbi terenu pierwszy pokład doskonałego węgla, nadającego się do celów przemysłowych; rozpoczęto, już wstępne roboty eksploatacyjne.

Zwrót kościoła. Władze cywilne zwróciły duchowieństwu katolickiemu kościół w Dziembrowie powiatu Lidzkiego. Jest to ładny murowany jesseze w r. 1664 kościół z zabudowaniem. Po powstaniu w r. 1870 rząd carski zabrał ten kościół i przerobił na cerkiew. Dzisiaj dzieło minionych wieków powraca do właścicieli.

Zmiany wśród duchowieństwa. W ostatnich czasach wśród duchowieństwa naszego zaszły następujące zmiany.

Zostali naznaczeni księża: Sperski na dziekana do Kobrynia, Rossołowski na takie stanowisko do Stonima, Białozor na prob. do Bielska, Borowski do Prażany, Jarosz do Narutki, Dożyk do Derewny, Wojciechowski do Szumska, Bagiński do Holszan, Wierzbicki do Kiernowa, Siłowicz do Świranek, Holak do Swira na dziekana. Na wikariat: Smoliński do Szyrwint, Grygonis do św. Jana w Wilnie, Możejko do Janowa, pow. Sokólski.

Wielka bieda—czyli zbytki w Zbytka. Pod Warszawą jest wieś Zbytki, w której niedawno odbyło się wesele pary wiościńskiej, nie mającej się wcale za zamożną. Mimo to, zaproszono 100 osób i przygotowano 500 f. mięsa, półtora pada ryżu, półtora pada sliwek saszonych, 20 antatek piwa, 20 butelek wódki, antatek wina, chleba z 7 pudów mąki i placzków z 3 pudów. Panna młoda była wystrojona z przepychem.

Jak na te czasy—to trocha zawiele!

Bezpłatne szkoły dla dzieci żołnierzy. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwołniało dzieci żołnierzy, pełniących służbę wojskową, od opłaty czynnego w szkołach państwowych. Na wniosek Sekcji Zaopatrzenia Departamentu Gospodarczego Ministerstwa Spraw Wojskowych ulgę tę rozszerzono również na dzieci żołnierzy poległych i zmarłych w czasie służby wojskowej.

150 tysięcy rodaków z Parany wraca do Polski. Przybył do Warszawy z Parany w Brazylii redaktor „Switu”, najpoważniejszego dziś pisma polskiego na południu Ameryki, wychodzącego w mieście Ponta Grossa—p. Matuszewski opatrzone w pełnomocnictwa tamtejszych Polaków. Zadaniem jego jest nawiązać łączność polityczną i ekonomiczną z Polską.

Z chwilą powstania Rzeczypospolitej wśród Polaków tamtejszych liczących około 300 tysięcy dusz—dał się zauważyć znamienny ruch. Od dawna oczekują przedstawicielstwa Polski, aby z krajem ojczystym wejść w jak najściślejsze stosunki i ile można, pomóc przy budowie silnej i wielkiej Rzeczypospolitej. 150 tysięcy ludzi gotowych jest natychmiast sprzedać tamtejsze gospodarstwa i wrócić do kraju.

Pragnienia ich staje się zadość, bo w tym miesiącu wyjeżdża z Warszawy do Karytyby konsulat polski, w którego orszaku znajduje się jako wicekonsal dr. Józef Włodek z Łękawicy pod Tarnowem.

100.000 robotników polskich może wyjechać na roboty we Francji. Do Warszawy przybyła specjalna misja rządu francuskiego, która zajmie się wysyłaniem robotników polskich do Francji.

Na zasadzie umowy rządu polskiego z francuskim, robotnicy polscy we Francji mają otrzymać wszystkie prawa i warunki, jakie posiadają robotnicy francuscy. Robotnicy polscy we Francji, którzy pracować będą przy odbudowie miejscowości, zniszczonych przez Niemców, pobierać mają od 12 do 13 franków dziennie, mieszkanie, oraz utrzymanie, za co będzie im potrącane z zarobków po 6 i pół do 7 i pół franków.

Pozostanie więc robotnikowi na odzież, obuwie i t. p. wydatki poza utrzymaniem około 5 do 10 franków dziennie. Jeżeli pracujący we Francji będzie mógł tylko połowę tej sumy zaoszczędzić lub przesać rodzinie do kraju wyniesie to bardzo pokazną sumę bo około 63 do 125 franków miesięcznie, co przy obecnym kursie franka wynosi od 250 do 500 mk.

Projektuje się wysłanie około stu tysięcy robotników, w partiach tygodniowych, najmniej po 3 tysiące, specjalnymi pociągami francuskimi.

Dla naszej armji. Wobec zbliżającej się zimy amerykański „Czerwony Krzyż” w przeciągu miesiąca podjął się zaopatrzyć każdego żołnierza polskiego na froncie w następujące rzeczy, 1) garnitur spodniej bielizny, 2) sweater (kaftanik wełniany), 3) kominiarkę (hełm ciepły włóczkowy), 5) torebkę t. zw. „Comfort Kids”, zawierającą niezbędną przybory toaletowe.

Kompletów takich przybyło do Warszawy pół miliona i będą one rozosłane do dywizji i przez władze wojskowe doręczone potrzebującym.

Olbrzymi ten dar przedstawia wartość minimalną sześćdziesiąt milionów dolarów, czyli w naszej walucie z górą 200.000.000 marek.

Amerykański „Czerwony Krzyż” przez złożenie tak hojnego daru dla armji polskiej, zmanifestował wspaniałe przyjaźń swą dla Polski i za to ma się od narodu polskiego wdzięczność serdeczna należy.

Litwini szukają gaza. Wzdłuż linii rozgraniczającej wojska polskie od litewskich objawia się ożywiony ruch po stronie litewskiej. — Wojska Taryby stale ostrzeliwiają posterunki polskie.

Z poza linii demarkacyjnej ciekawą codziennością dziesiątki Polaków przed przesładowaniami rządu litewskiego, szukając pomocy u władz polskich.

Dnia 28 września urządzili żandarmi litewscy napad na dom Kakszty we wsi Kozakiszki pobili żonę gospodarza, aresztowali syna, zrabowali dobytek, zboże i pieniądze. Kaksztowa leży chora w szpitalu wileńskim. Oprócz Kakszty i jego rodziny pobito jeszcze kilka innych osób we wsi.

Te gwałty litewskie mogą się dla rządu litewskiego przytko skończyć, albowiem wojskom polskim może zbraknąć cierpliwości i Litwini mogą oberwać gaza.

Sejmowa komisja odbudowy kraja odbyła zebranie, na którym delegaci rządu zdawali sprawę z wykonania uchwał sejmowych z dnia 9-go lipca r. b. w sprawie odbudowy szkół powszechnych tudzież wykonania ustawy z 13-go lipca r. b. o zapomogach państwowych na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez wojnę. Minister skarbu asygnował dotąd na odbudowę szkół pięć milionów marek po połowie na Królestwo i Galicję. Ustawy z 18 lipca dotąd nie wykonano, bo nie wydano rozporządzenia wykonawczego, ani utworzono komisji powiatowych do przyznawania zapomóg państwowych. Rozporządzenie to ma wejść do Rady ministrów w dniach najbliższych, zaś statut Zakładu kredytowego dla udzielania pożyczek algowych na odbudowę, będzie niebawem przedłożony Sejmowi. Projekt ogólnej ustawy o odbudowie kraja po myśli uchwały Sejmu z 18 lipca r. b. został również opracowany.

Akcja rządu spotkała się z krytyką prawie wszystkich członków komisji, gdyż odbudowa w Królestwie znajduje się w zupełnym zastoju, a w Galicji postępuje nader powoli. Szczególnie żalono się na anarchję panującą w Królestwie oraz na bierny opór ministerjam rolnictwa przy rozdziale drzewa na odbudowę i na ustanawianie cen nieproporcjonalnie wysokich. Podnoszono konieczność utworzenia fabryk dla masowej produkcji domów w myśl uchwały sejmowej oraz konieczność celowego rozdziału drzewa, która to akcja jest w Królestwie w zupełnym zastoju.

Komisja uchwalila wreszcie wezwać rząd do natychmiastowego cofnięcia wydanych i do niewydziania nowych zezwoleń prywatnym handlarzom na wywóz drzewa z Polski poza granice kraja. Łącznie z tem przyjęto rezolucję, według której Sejm ma wezwać rząd do powiększenia produkcji materiałów tartych przez uruchomienie wszystkich istniejących tartaków i wybudowanie nowych.

## Żarty i dowcipy.

### Dowcipny kucharz.

Pewien kucharz pickąc dla pana gęś, zjadł jedno udko z nogą. Pan spostrzegł na półmisku gęś bez nogi i kazał zapytać kucharza, co się z nią stało: ten odpowiedział, że gęś miała tylko jedną nogę.

Pan skarcił go surowo za ten wykręt.

Jadąc potem pewnego razu razem, ajrzeli wiele gęsi na lodzie, a każda stała na jednej nodze, bo gęsi podnoszą często jedną nogę, żeby ją rozgrzać.

— A co—rzeknie kucharz—przecież wszystkie te gęsi mają po jednej tylko nodze.

Wówczas pan gwizdnął, a wystraszone gęsi spuściły podniesione nogi.

O, widzisz, gąmonia, że im nie brak drugiej nogi?

— To też—odręcze spokojnie kucharz—gdyby pan i wtenczas był gwizdnął na tamtą pieczoną gęś, to niezawodnie znalazłoby się jej druga noga



**Przy spisie ludności.**

Wójt: Kasprze, jak waszemu synowi na imię?

Kaeper: Szczapok panie wójcie.

Wójt: Jakto? przecież żadnego świętego nie ma z takim imieniem!...

Kaeper: A bo ja tam wiem... dosyć, że ma ksiądz dał na imię Szczapok.

Wójt: Bajesz! Wyjmij metrykę i złóż ją do kancelarji.

Na drugi dzień, przy składaniu aktu urodzenia wójt czytając metrykę:

Wójt: A widzisz, że to nie Szczapok—ale Polikarp.

Kaeper: Wszystko to jedno, panie wójcie, zawsze ma daleki imię od ryby.

**Między żydkami.**

Szmal do Iecka, Ieek, bądź zdrow z żonem i twojemi dziećmi, ja już jadę.

Ieek. Ny, a dokąd?

Szmal. Do Palestyny, do naszej ziemi.

Ieek. A po co?—Głupi, psucie tu w Polsce jeszcze pasek nie pękł.

Szmal. I dla tego, że an może nie pęknąć, to ja sobie jadę.

Ieek (z zastanowieniem). Jakto?...

Szmal. Bo ja nie chcę wiszcć...

**Odcieła się.**

— Panna Katarzyna to by powinna wyjść za mąż za stolarza.

— A czemu?

— Żeby pannie Katarzynie trochę języka przyheblował.

— No, to pan Antoni powinien się ożenić z bednarzówną, żeby ma klepki pobila, bo się nie trzymają kapy.

Warsz. Sp. Rohn. Handl.

**„ZIARNO”**

w WARSZAWIE. Ptasia 2, tel. 23884

- 1) poleca wszelkie płody rolne i nasiona, produkty młynarskie, tłuszcze jadalne.
- 2) czyni zakupy wymienionych produktów, w ładunkach wagonowych.
- 3) zaopatruje miasta na dogodnych warunkach finansowych.

**„KALENDARZ LUDOWY”****Straży Kresowej**

wyjdzie w 11-ej połowie listopada i zawierać będzie treść różnorodną, zajmującą i pożyteczną, bogato ilustrowaną.

Kalendarz ten niewątpliwie trafi do każdej wioski, a nawet do każdej chaty polskiej na terenie naszych ziem wschodnich. Stąd też

**jest on najlepszym miejscem do ogłoszeń**

dla firm, chcących podnieść swój obrót.

**Ogłoszenia**

DO DNIA

25-go października

**przyjmuje**

Wydział Prasowo-Wydawniczy Straży Kresowej w Warszawie

jak też Biura Okręgowe Straży Kresowej

W WILNIE,  
MIŃSKU,  
BIAŁYMSTOKU,



GRODNIE,  
KOWLI,  
ŁUCKU,



WŁODZIMIERZU,  
CHELMIE  
i WŁODAWIE.

**Cena ogłoszeń:**

cała strona mk. 600, pół—mk. 300, ćwierć—mk. 150,  
1/8—mk. 80, —1/16 mk. 50.